

ROMAN MARIA ZAWADZKI

ŚW. JAN Z KĘT — NAUCZYCIEL I KAPŁAN
(1473-1973)

Wspominając po 500 latach niezwykłą postać św. Jana Kantego, zadajemy sobie jednocześnie pytanie, co właściwie jest powodem naszego nią zainteresowania i hołdu, jaki jej dziś składamy. Istota problemu leży, jak sądzę, w nieodgadnionej tajemnicy planu Bożego, do przeprowadzenia którego wybrała Opatrzność również mistrza z Kęt. Dodatkową trudność sprawia nam dokładne wytyczenie drogi, po jakiej krocząc urzeczywistniał on ów Boży plan.

Przebyte w duchu i w prawdzie lata długiego żywota mistrza Jana zawierają w sobie więcej zagadek niż stwierdzonych wiarogodnych faktów. Cała reszta pozostaje w sferze bardziej lub mniej prawdopodobnych domysłów.

Tą ostatnią kategorią hipotetycznych wiadomości należy objąć już dzieciństwo i młodość przyszłego profesora Akademii Krakowskiej. Jedyne data urodzin — 24 VI 1390 r. — wydaje się pewna, gdyż pośrednio określił ją sam Jan Kanty w kilku kolofonach umieszczonych w swoich autografach¹. Natomiast o jego rodzicach pierwszą wiadomość mamy dopiero z 1603 r. Wówczas to bowiem krakowski jezuita Fryde-

¹ Na przykład w rękopisie watykańskim Vat. Lat. 14 646 znajdujemy kolofon, w którym czytamy (f. 247v): „Expositio super Matthaeum [...] finita in die beati Hieronimi (30 IX), doctoris eximii, per Johannem Kanti collegam magistrorum collegii artistarum anno Domini 1461, aetatis vero suae anno septuagesimo primo eunte” Zagadnienie to omawia dokładnie J. Swastek w pracy *Kolofony św. Jana Kantego* („Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 1967 t. 14 s. 175-181), mimo że podstawę źródłową stanowiły dla autora jedynie rękopisy Biblioteki Jagiellońskiej (BJ), zawierające autografy Jana Kantego. Wydobyte w r. 1972 z archiwalnych zbiorów Kongregacji Rytów i przekazane Bibliotece Watykańskiej (BV) 10 tomów rękopiśmiennych mistrza z Kęt, które w r. 1728 zostały wywiezione do Rzymu, w niczym nie zmieniły ustalonej przez Swastka metryki naszego Patrona. Por. R. Zawadzki. *Watykańska kolekcja rękopisów św. Jana z Kęt*. „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 26:1973 s. 242-247.

ryk Schembek (nb. zaciekle przeciwnik jagiellońskiej uczelni) sporządził dla inicjatora monumentalnych *Acta Sanctorum* — Herberta Rosweya — kilka biogramów świętych polskich, do których zaliczył również Jana Kantego². W tym właśnie życiorysie podaje Schembek nie wiadomo skąd wygrzebaną informację, że ojciec mistrza Jana, rajca kętski, nazywał się Stanisław Wacięga, a matka miała na imię Anna. Dla niej dopiero w 300 lat później wymyślił nazwisko „Sramówna” zasłużony historyk i bibliotekarz krakowski Władysław Wisłocki, przedstawiając na posiedzeniach wydziału filozoficzno-historycznego Akademii Umiejętności w r. 1890 wyniki swoich badań nad życiem Świętego³. Poniesiony chyba fantazją nie ograniczył się Wisłocki li tylko do tego jednego zgoła nieuzasadnionego pomysłu, wprowadzonego do życiorysu mistrza Jana. Nie krępując się brakiem jakichkolwiek dowodów historycznych na poparcie swych kategorycznych propozycji, „zmusił” mistrza Jana do urodzenia się w przysiółku Malec koło Kęt⁴, kazał go rodzicom ochrzcić w Osieku, a ojca uczynił kościelnym i przydzielił mu posadę w kościele parafialnym w Kętach „z obowiązkiem dzwonienia na nabożeństwa i na Anioł Pański [...], zamiatania kościoła, odgarnywania zimową porą śniegów, rąbania drwa, palenia w piecach u księdza proboszcza i księży wikarych” Niestety, Wisłocki nie podaje, skąd zaczerpnął te fantazyjne szczegóły o życiu Jana Kantego i jego rodziców, rozsiane na wielu miejscach wymienionej rozprawy. Sam wszakże był głęboko przekonany o niepodważalnym walorze naukowym swych wywodów. A trzeba ze smutkiem stwierdzić, że uczynił to w sposób sugestywny i przekonywający, skoro do dziś pokutują one w literaturze historycznej, zniekształcając biografię Kantego. Tymczasem jak Wisłocki, tak i żaden z dzisiejszych historyków czy hagiografów nie potrafił na poparcie tego typu danych biograficznych mistrza Jana przytoczyć jedne-

² W r. 1628 biskup krakowski Marcin Szyszkowski wszczął pierwszy proces beatyfikacyjny Jana Kantego. 27 kwietnia tegoż roku F. Schembek złożył zeznanie przed biskupią komisją, zbierającą informacje o Słudze Bożym. Z tego posiedzenia zachował się protokół w rkpsie BP 105 (f. 28-33), gdzie Schembek wspomina o owych biogramach świętych polskich wysłanych Rosweyowi. Fragment życiorysu Jana Kantego z tego zbioru przedrukował B. Bossue (*Acta Sanctorum*. T. 8. Parisiis 1866 s. 1049).

³ Rozprawa Wisłockiego zaginęła. Pozostało po niej streszczenie w „Sprawozdaniach z Posiedzeń AU w Krakowie za r. 1890. Wydział Historyczno-Filozoficzny” (Kraków 1891 s. 17-48).

⁴ Supozycja Wisłockiego co do miejsca urodzenia Jana Kantego wynika z błędnej interpretacji kolofonu w rkpsie Vat. Lat. 14 647 (f. 81v), o czym wspominam w cytowanym wyżej artykule (s. 246). Warto jednak podkreślić, że już współczesnym „rewelacje” Wisłockiego wydawały się mało wiarygodne, czego dowodem jest krytyczny artykuł ks. J. Bukowskiego zamieszczony w Dodatku do tegoż rocznika „Sprawozdań AU”.

go choćby dokumentu z minionych stuleci czy też powołać się na dawną, nawet legendarną tradycję, osnutą na tle Janowego żywota.

Dla nas Jan z Kęt jako postać historyczna pojawia się dopiero w r. 1413, kiedy to sławny Stanisław ze Skarbimierza, podówczas rektor krakowskiego Studium Generale, wpisał go w poczet studentów wydziału sztuk wyzwolonych tej uczelni⁵. Tak więc Jan Kanty podjął swe studia uniwersyteckie stosunkowo późno. Miał już wtedy lat 23. Dobrze przygotowanie ogólne (otrzymane w parafialnej szkole w Kętach?), a przy tym wrodzona zapewne pilność i talent pozwoliły mu ukończyć w przepisany okresie 5 lat kurs nauk na wydziale filozoficznym i w semestrze zimowym 1417/18 otrzymał tytuł magistra sztuk wyzwolonych — tytuł, którym mogło się w tym czasie poszczycić nie więcej jak 10% studentów rozpoczynających naukę na Uniwersytecie Krakowskim.

Kolejny okres życia mistrza Jana do r. 1421 znowu pozostaje dla nas czasem nie wypełnionym żadną treścią⁶. Przypuszczamy, że otrzymał wówczas święcenia kapłańskie — jak tradycja utrzymuje — w Tuchowie⁷, pełniąc z kolei duszpasterską powinność przy jakiejś parafii. Nieoczekiwanie wszakże około r. 1421 zostaje zaangażowany na stanowisko kierownika szkoły klasztornej w Miechowie. Z górą 7-letni pobyt na tej placówce był dla niego okresem wielkiej próby i doświadczenia życiowego. Nie mając, jak się zdaje, zbyt wielu zajęć szkolnych i duszpasterskich, o ile te ostatnie wchodziły w zakres jego obowiązków, dla uniknięcia nudy i lenistwa zajął się, jak sam o tym wspomina⁸, przepisywaniem rękopisów. Pasja, z jaką wykonywał to zajęcie, nie opuściła go już do późnej starości. Kiedy dzisiaj przegląda się 27 kodeksów przechowywanych w Bibliotece Jagiellońskiej i Watykańskiej, będących autografami mistrza z Kęt z lat 1423-1463, rodzi się podziw i zdumienie; podziw dla żmudnej pracy kopisty, z jakąż systematycznością wykonywanej

⁵ Por. rkps BJ 258 p. 35. *Album Studiosorum Universitatis Cracoviensis*. (Ed. A. Chmiel. T. 1. Cracoviae 1887 s. 34).

⁶ W dokumencie Stanisława Gamrata, kasztelana połanieckiego, wystawionym w r. 1416 w Nowym Sączu, występuje jako świadek „heres Johannes de Kanti” (Akta grodzkie VII 60). Czy chodzi tu o osobę przyszłego profesora Akademii Krakowskiej, trudno powiedzieć.

⁷ Taką przynajmniej wiadomość podaje autor *Breviarium historiae Tinicensis* w rkpsie Ossolineum 480 (f. 6) z początku XIX w. Zwrócił moją uwagę na tę notatkę dr J. Wojnowski CSSR, za co składam mu na tym miejscu wyrazy serdecznej podzięk.

⁸ W rkpsie BJ 2603 (f. 267r) czytamy: „Haec scripta de anno Domini MCCCCXXIX per Johannem de Kanti cum de curia revenisset pro tedi et otii evitatione”. Por. przyp. 27.

nierz po nocach⁹, zdumienie — gdy weźmiemy pod uwagę, że większość tych rękopisów wykonał Kanty pełniąc jednocześnie różne obowiązki uniwersyteckie.

Zastanawiano się już dawniej nad istotnymi powodami tej sui generis edytorskiej działalności Jana Kantego¹⁰. Myślę, że przyświecał mu w tej pracy pisarskiej podwójny cel: zamiłowanie do książki i głód wiedzy. Trzeba bowiem zdać sobie sprawę z faktu, że mistrz Jan nie był bezmyślnym kopistą. Przepisywane przez siebie teksty poprawiał, kolacjonował, opatrywał uwagami marginalnymi — po prostu je studiował. Wiemy też, że tę szczególną działalność edytorską nie traktował jako sposobu zarobkowania¹¹, skoro po latach wracał do przepisanych wcześniej kodeksów, dodawał aktualnie notatki i sprostowania. Z uwagi na to, że tylko niektóre z tych kodeksów posiadają marginalia naniesione, zresztą sporadycznie, obcą ręką, i to najczęściej pismem z drugiej połowy w. XV, trzeba sądzić, że cały ten zbiór swoich rękopisów przechowywał mistrz Jan do końca swego długiego życia we własnej bibliotece, która po śmierci właściciela przekazana została, jak wiele innych bibliotek ówczesnych profesorów krakowskich, do zbiorów uniwersyteckich. Jednym słowem, w ciągu 40 lat tego rodzaju działalności pisarskiej, pełnej samozaparca i ogromnej wytrwałości, skompletował sobie Jan Kanty jedyną tego typu bibliotekę w ówczesnym środowisku krakowskim, składającą się z dzieł prawie wyłącznie przez siebie skopionych. Księgozbiór ten jest niejako obrazem prądów ideowych epoki, obrazem twórczych zainteresowań mistrza z Kęt, świadectwem jego pracy jako profesora i duszpasterza. Pouczający jest przegląd zawartości kodeksów, które wyszły ze skryptorni Jana Kantego. Pod wpływem religijnych sporów i dyskusji, rozpalających podówczas umysły teologów i polityków, przepisuje on traktaty husyckie i antyhusyckie. Te pierwsze zaleca wszakże czytać z największą ostrożnością (BJ 414, 1690; Vat. Lat. 14 642). Kopiuje pisma uczestników Soboru w Konstancji i Bazylei (BJ 414, 1690, 2370). Mając zaś blisko 70 lat sporządza odpis wielkiego

⁹ Por. rkps BJ 2375 f. 203v: „Finis III-tii sabbato primo [...] hora noctis, dummodo matutinae decantabantur”. Podobne kolofony w tym i innych kodeksach (S w a s t e k, jw. s. 193 nn.).

¹⁰ Por. K. M o r a w s k i. *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*. T. 1. Kraków 1900 s. 419 nn.; M. R e c h o w i c z. *Jan Kanty*. W: *Hagiografia polska*. T. 1. Poznań 1971 s. 541.

¹¹ Gdyby tak było, musielibyśmy w rękopisach Jana Kantego odnaleźć jakieś marginalia naniesione obcą ręką. Tymczasem nie ma ich prawie w ogóle, a jeśli się trafiają, to po pierwsze są w nich zupełnym wyjątkiem, a po drugie najczęściej zapisane duktem z drugiej połowy XV w., kiedy biblioteka Kantego mogła już być przekazana do zbiorów Kolegium Większego. Por. R e c h o w i c z, jw. s. 536, 541.

komentarza koncyliarystycznego do św. Mateusza, pióra swego nauczyciela i poprzednika na katedrze teologii — Benedykta Hessego z Krakowa (Vat. Lat. 14 641, 14 644, 14 646, 14 648)¹². Tłem dla tych XV-wiecznych aktualiów teologicznych w Janowych kodeksach są naturalnie traktaty patrystyczne. One dają nam przejrzysty obraz formacji doktrynalnej mistrza z Kęt. Zestawiając tytuły skopiowanych przez niego traktatów Ojców Kościoła, ze zdumieniem konstatujemy zaraz na początku, że dominującą w nich rolę odgrywają dzieła św. Augustyna. Spostrzeżenie to pozostaje prawdziwe nawet wtedy, gdy weźmiemy pod uwagę tylko te teksty, które dziś uchodzą za autentycznie Augustynowe. Dla teologów tamtych czasów było ich oczywiście znacznie więcej. Jan Kanty zdawał sobie wszakże sprawę z faktu, iż niektóre z nich na pewno nie wyszły spod pióra biskupa Hippony; w wielu miejscach zaznaczył swe wątpliwości, korygując na marginesie skopiowane przez siebie pseudoaugustyniana¹³. Zresztą znamienna wydaje się okoliczność, że rozpoczął on trud kopisty właśnie od *Enchiridionu* Augustyna (BJ 2375), a mając lat 66 wziął jeszcze na swój warsztat pisarski jego płomienne dzieło przeciwko Faustusowi (BJ 1216). Sądząc po ilości wszystkich skopiowanych przez niego tekstów, należałoby powiedzieć, że w mniejszym stopniu interesował się Kanty dziełami św. Tomasza z Akwinu, choć bez wątpienia wpłynęły one na ukształtowanie jego wiedzy teologicznej i filozoficznej. W tym kontekście musimy stwierdzić, że dzieła Tomaszka zaczął kopiować stosunkowo późno, bo w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XV stulecia¹⁴. W kodeksach wcześniejszych napotykaemy jedynie ekscerpty z pism Tomaszowych, co staje się zrozumiałe, kiedy zwrócimy uwagę na fakt, że były one wypisywane pod kontem

¹² Przeprowadzone studia nad chronologią rękopisów Jana Kantego pozwalają przypuszczać, że Komentarz do św. Mateusza został skopiowany przez Kantego w dość nierównych odcinkach czasu w latach 1450-1463. Jedyne kolofon datowany (30 IX 1461) posiadamy na końcu tomu III (Vat. Lat. 14 646).

¹³ Na przykład w rkpsie BJ 2724 (f. 132) poddaje w wątpliwość, czy autorem skopiowanego przez siebie tekstu był Jan Chryzostom, czy też raczej św. Augustyn. W dopisku na dolnym marginesie zmienia nawet tytuł kazania, pisząc: „Hic liber alias intitulatur Augustini de firmitate Ecclesiae et missione Spiritus Sancti” Podobnie w rkpsie BJ 2375 różnymi uwagami opatruje traktat Augustyna *De doctrina Christiana*, który zdaniem kopisty „est in toto corruptus” (f. 184r), co jest zgodne z prawdą.

¹⁴ Do nich należą: *Quaestiones de veritate* z r. 1448 (Vat. Lat. 14 638); *Summa contra gentiles* z lat 1452-1454 (BJ 1690), *Summa Theologiae* I-II z lat 1457-1458 (BJ 1691, 2371, 2206). Z lat wcześniejszych, tzn. z okresu studiów teologicznych, posiadamy jedynie excerpty z kwotlibetów (BJ 2372) oraz z 4 ksiąg *Sentencji* (BJ 325, 2371, 2377; Vat. Lat. 14 648).

wykładów kursowych lub też własnych studiów teologicznych¹⁵. Z nie-małym natomiast zdziwieniem stwierdzamy zupełny brak pism Alberta Wielkiego w kodeksach przepisanych przez mistrza Jana. Być może nie dochowały się one do naszych czasów¹⁶ albo też ich wpływ dałoby się wyśledzić w logicznych i przyrodniczych komentarzach do odpowied-nich dzieł Arystotelesa — komentarzach wykazujących pewne cechy oryginalnej pracy naukowej Jana Kantego¹⁷. W generalnej jednakże ocenie formacji duchowej i intelektualnej naszego Patrona musimy uznać, że została ona ukształtowana nie na modnym podówczas skotyz-mie czy albertyzmie, ale na doktrynie św. Augustyna dopełnionej teolo-giczną myślą Akwinaty.

Ta skryturystyczna działalność Jana z Kęt rozwijała się równoległe do innych jego obowiązków uniwersyteckich. Jako profesor rozpoczął Kanty wykłady na wydziale filozoficznym w r. 1429. W następnym dziesięcioleciu rozszerzył zakres swych funkcji uniwersyteckich: w la-tach 1432/33 i 1437/38 był dziekanem wydziału sztuk, a w r. 1434 pre-pozytem Kollegium Większego. Nie dość tego, mając z górą lat 40, podejmuje studia teologiczne pod kierunkiem mistrza Benedykta Hesse-go. W tej ostatniej decyzji Jana Kantego nie można dopatrywać się jakichś celów ubocznych, chęci przysporzenia sobie większych docho-dów materialnych, zdobycia intratniejszych stanowisk i tytułów w ka-rierze zarówno uniwersyteckiej, jak i kościelnej. Że tak było w isto-cie, dowodzi jego rezygnacja z kantorii świętofloriańskiej i związanego z nią probostwa w Olkusz, które zgodnie z obowiązującym zwyczajem otrzymał (1439) z chwilą uzyskania stopnia bakałarza teologii, co dawa-ło mu prawo wykładania na tymże wydziale. Uznał zapewne, że godzi-wą egzystencję zapewniała mu już profesura na wydziale filozoficz-nym, a tym samym członkostwo Collegium Maius. A zatem racje inte-lektualne i wrodzona pobożność kazały mu pogłębiać swą wiedzę o Bogu. W ciągu 10 lat przechodzi po kolei wszystkie etapy cursus Sacrae Scripturae, poznając dokładnie treść Pisma św., i zgłębia obowiązkowo 4 księgi *Sentencji* Piotra Lombarda. Temu wszystkiemu musiało towa-rzyszyć prowadzenie dysput teologicznych, a po r. 1439 kierowanie za-

¹⁵ Typowym przykładem takiego kompendium wiedzy na określone tematy jest druga część rkpsu BJ 2603 (od k. 74v). Mamy tu pomieszczone ekscerpty z komentarzy do *Sentencji* św. Tomasza, Piotra z Tarantazji, Wilhelma z Autun oraz z *Summy de casibus conscientiae* Bartłomieja z Pizy.

¹⁶ Z notatek zamieszczonych przez Kantego w kopiowanych kodeksach, a także na podstawie ich analizy merytorycznej stwierdziłem, że musiał istnieć co najmniej jeszcze jeden tom kazań, komentarz do I księgi *Analitica* Priora oraz tom z początkowymi księgami do Starego Testamentu.

¹⁷ Są to komentarze „super *Analitica* priora et posteriora” (BJ 2078) oraz „Disputata super VIII libros *Physicorum*” (BJ 2376).

jęciami młodszych adeptów teologii. Przypomnijmy, że jednocześnie jest profesorem na wydziale artium, a jako kapłan wypełnia swoje obowiązki duszpasterskie, wygłasza kazania itd. Nic więc dziwnego, że teologiczne studia Jana Kantego trwały aż do r. 1443. Wśród tylu zajęć i obowiązków uniwersyteckich, w czasach burzliwych starć doktrynalnych, w atmosferze toczącego się w Bazylei soboru, wcześniejsze ukończenie tych studiów nie było możliwe. Kiedy otrzymał tytuł magistra teologii, liczył Kanty 54 lata. Nie wiadomo jednak, w jakim czasie objął katedrę teologii, którą do swej śmierci piastował jego mistrz Benedykt Hesse (1456)¹⁸. Między nimi — uczniem i nauczycielem — musiała bez wątpienia istnieć jakaś współpraca, podział wykładów na wydziale teologicznym, wzajemnie się uzupełniających. Jak to współdziałanie w praktyce wyglądało, trudno ustalić; ale znów z podziwem musielibyśmy popatrzeć na ten okres aktywności uniwersyteckiej mistrza Jana. Przy tym nieustannie zajmuje się kopiowaniem teologicznych traktatów. W wieku sześćdziesięciu kilku lat sporządza dwa tomy pism Ojców Kościoła (głównie św. Augustyna, Grzegorza W., Bernarda i innych autorów — BJ 1216; Vat. Lat. 14 645), przepisuje dwie pierwsze części *Sumy teologicznej* (BJ 1691, 2371, 2206) i *Summa contra gentiles* (BJ 1690), by wymienić tylko najważniejsze pozycje. W tymże czasie zaczął przepisywać obszerny Komentarz do św. Mateusza pióra Benedykta Hessego. Była to ostatnia, jak się zdaje, praca Jana Kantego jako skryptora. Ukończył ją w styczniu 1463, czyli w wieku 74 lat.

Sledząc rozwój tej intelektualnej aktywności mistrza z Kęt, nieodparcie nasuwa się pytanie o jego uczniów, i to zarówno o uniwersyteckich wychowanków, jak i tych, którzy w latach dwudziestych XV stulecia opuścili mury szkoły klasztornej w Miechowie, kierowanej, jak

¹⁸ Sprawa profesury Jana Kantego na wydziale teologicznym jest dość skomplikowana. Według M. Markowskiego (*Spis osób dopuszczonych do wykładów i do katedry na wydziale teologii Uniwersytetu Krakowskiego w XV w.* „Materiały i Studia Zakładu Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej” 1965 t. 4 s. 228) wynikałoby, że Kanty otrzymał jedynie prawo do objęcia katedry teologii, co nastąpiło z chwilą przyznania mu tytułu doktora teologii w r. 1443. Istotnie Jan Kanty musiał być członkiem czynnym tego wydziału, skoro w dokumencie z 13 III 1445 r. czytamy o nim (Archiwum UJ rkps 63 f. 5v): „Ex consensu maioris partis magistrorum reverendus magister Johannes Kanthi, sacrae theologiae professor tunc perceptor fructuum sallifodinae in Bohnia occasione lectionis ordinariae in theologia debet pro collegiatio teneri et vox in capitulo seu in convocationibus [...] prout et ceteri collegiati gaudere”. Jednakże warto przypomnieć, że do r. 1456 działał na wydziale teologicznym Benedykt Hesse, a poza tym Kanty w późniejszych dokumentach uniwersyteckich, jak i we własnych rękopisach tytułuje siebie „collega magistrorum Collegii artistarum” lub w sposób podobny, dobitnie podkreślając swą przynależność do wydziału filozoficznego (por. *Codex diplomaticus Universitatis Studii Generalis Cracoviensis* t. 2 s. 254; Swastek, jw. s. 202).

wiadomo, w tym czasie przez Jana Kantego. Otóż z nich tylko jeden, choć bezimienny, pozostawił trwałą wiadomość o tym, że wysłuchał cyklu wykładów mistrza Jana na temat gramatyki Donata. Było to oczywiście w Miechowie około r. 1423, jak o tym świadczy kolofon przy końcu reportaty tej właśnie treści w rękopisie BJ 2464 (k. 14-84). Natomiast nazwiska uczniów Kantego z czasów jego pracy na uniwersytecie są nam znane jedynie na zasadzie teoretycznego domniemania. Można zatem przyjąć, że byli nimi przede wszystkim bakałarze i magistry wydziału artium promowani przez niego w okresie dziekanstwa¹⁹. Wymieńmy tylko kilka imion bardziej znanych. W grudniu 1432 r. otrzymał promocję na magistra artium późniejszy profesor na tym wydziale Paweł Pelczar z Krakowa, Jakub ze Lgoty (zapewne współkolega Kantego w czasie jego studiów teologicznych, w których Jakub doszedł jedynie do stopnia bakałarza), wreszcie Mathias de Strigonia (Strzegom), bakałarz uniwersytetu wiedeńskiego. Bakałarzami (marzec 1433) i magistrami (grudzień 1437) promowanymi wyłącznie przez Jana Kantego, a więc z pewnością i jego uczniami, byli: bliżej nie znany Łukasz de Crisio oraz doktor dekretów i kanonik gnieźnieński Albert de Lisiecz. Można tu jeszcze wymienić magistrów (1437): Stanisława z Kobyлина — dekretystę, kanonika krakowskiego, Mikołaja (Ligatoris) z Krakowa — późniejszego profesora teologii; z bakałarzy natomiast (1438) osoby znane w dziejach uczelni krakowskiej: Jakuba z Lisowa, Mikołaja Leimitera z Krakowa, Macieja z Głogowa, Stanisława z Goździkowa. Było ich oczywiście znacznie więcej. Na wydziale teologicznym wykładów jego mógł słuchać młodszy odeń, ale nie mniej sławny Jan Dąbrówka. Z czasem przyjaźń między nimi musiała zadzierzgnąć dość silne więzy, skoro Jan Kanty miał być jednym z wykonawców testamentu Dąbrówki²⁰. Być może do tej grupy uczniów należał Paweł z Pyskowic, Maciej z Łabiszyna, Bartłomiej z Radomia i wiele innych, bardziej lub mniej znanych postaci. Wśród nich szczególne zainteresowanie wzbudza jeszcze frater Isaias de s. Katherina, czyli Izajasz Boner²¹. Ale

¹⁹ Por. *Statuta nec non Liber promotionum philosophorum ordinis in Universitate Studiorum Jagiellonica ab anno 1402 ad annum 1849*. Cracoviae 1849 s. 25 n., 30 n.

²⁰ Por. *Codex diplomaticus* s. 254; W. Szelińska. *Dwa testamenty Jana Dąbrówki*. „Studia i Materiały do dziejów Nauki Polskiej” 1962 z. 5 s. 2 nn. Seria A.

²¹ Por. Markowski, jw. s. 192 n., 232 n. Należy przypuszczać, że Izajasz Boner był jedynym z grupy świątobliwych krakowian z XV w., z którym Jan Kanty utrzymywał bliższą znajomość, a których tradycja, zapoczątkowana jak się zdaje pod koniec w. XVI przez Jana z Trzciany, połączyła w bliżej nieokreśloną konfraternię. Mieli do niej należeć jeszcze: Stanisław Kazimierczyk, Michał Giedroyć, Świętosław, Szymon z Lipnicy.

czy te przypuszczenia odpowiadają stanowi faktycznemu i w jakim stopniu, nie jesteśmy w stanie tego udokumentować bezspornie.

Ostatnie 20 lat życia Jana z Kęt znowu kryje się w pomroce dziejów. Sędziwy wiek zmusza go do umiarkowanego angażowania się w rozmaite przejawy życia uniwersyteckiego²². Ostatni raz jego imię pojawia się w dokumencie z 8 X 1473 r., kiedy to wraz z Janem z Pniewa i Arnulfem z Mirzyńca popierał kandydaturę Mikołaja z Lublina ad altare tituli s. Lasari w kaplicy św. Magdaleny w Krakowie. Z tych ostatnich lat nie dochował się jednak żaden rękopis z jego skryptorni. Zapewne osłabiony wieloletnim wysiłkiem wzrok Jana Kantego nie pozwalał mu już na kontynuowanie tego rodzaju pracy. Zresztą kończyła się już epoka książki pisanej i Jan Kanty musiał zdawać sobie sprawę z dokonującej się przemiany w warsztacie naukowym uczonego najbliższych czasów, oglądając — nie wykluczone — w ostatnich miesiącach swego życia *Kalendarz astronomiczny* na r. 1474, pierwszą książkę drukowaną w Krakowie, w oficynie wędrownego drukarza z Bawarii K. Straubego.

Działalność uniwersytecko-pisarska patriarchy krakowskiego nie była jedynym terenem, na którym wykazał on swą aktywność. Był przecież również kapłanem, kaznodzieją i spowiednikiem. Jaki stopień dynamizmu osiągnęła duszpasterska działalność mistrza z Kęt i jaki był jej zasięg na terenie krakowskim, tego możemy się tylko domyślać już to na podstawie osobistych zapisek Kantego, już to w oparciu o tradycję. Ta bowiem osnuła kapłaństwo Jana Kantego szczególną legendą. Bo też tylko z niej wyłania się samarytańska postać mistrza Jana, postać dobrego pasterza, wyrozumiałego nuczyciela, wytrwałego pielgrzyma. Przeglądając jego rękopisy pod tym kątem widzenia, stwierdzamy szczególne zainteresowanie Kantego zagadnieniami penitencjalnymi, kultem i znaczeniem Eucharystii oraz potrzebą głoszenia słowa Bożego. Dwie pierwsze grupy problemów omawia Kanty bądź w luźnych uwagach marginalnych, bądź też w dłuższych wypisach, stanowiących syntetyczne omówienie kwestii tytułowej²³. Są to naturalnie notatki kompilacyjne, przeznaczone do wykorzystania w nauczaniu szkolnym, na ambonie lub w konfesjonale. Jeśli chodzi o kazania, to zostały one zebrane w 4 tomach i stanowią dziś kolekcję

²² Por. Wiśłocki, jw. s. 46 nn.

²³ Dla przykładu podaję tytuły kilku zapisek o tej tematyce: De conscientia (BJ 2603 f. 126v), De poenitentia (Vat. Lat. 14 647 f. 200), Index CXLIX peccatorum (BJ 325 f. 142v), Utilia et praeparatoria volenti ad communicationem sacram accedere (BJ 2372 f. 64), De Eucharistia (BJ 2377 f. 132), De quinque panibus ordacis (BJ 2372 f. 66). Oczywiście, trafiają się też inne notatki, jak np. Septem species eleemosinae (BJ 2372 f. 66r), De baptizazione (BJ 2375 f. 1 nn.), De contemplatione (Vat. Lat. 14 643 f. 2).

ok. 600 tekstów de tempore i de sanctis²⁴. Analiza bibliologiczna i me-
rytoryczna tego zbioru pozwala przypuszczać, że powstał on niemal w
całości w pierwszej połowie lat trzydziestych XV stulecia. W ogromnej
większości mamy tu kazania jego współczesnych kolegów uniwersytec-
kich lub profesorów (najczęściej wymienia Mikołaja z Kozłowa, Mikołaja
Scultetusa de Conradisilva, Jana Elgota, Pawła z Zatora), ale też kopia-
wał teksty dawniejszych autorów (Augustyna, Bernarda, Jakuba de Vora-
gine). Nasuwa się oczywiście pytanie, czy możemy tu znaleźć kazania,
których autorem był sam mistrz z Kęt. Niestety, na to pytanie nie mo-
żemy odpowiedzieć twierdząco, gdyż kopista nie zostawił nam w tym
względzie żadnej wskazówki. Jedno tylko nie ulega wątpliwości, że sko-
piowane kazania dostosowywał do okoliczności i wygłaszał dość często po
polsku, jak o tym świadczą glosy polskie, znajduwane wielokrotnie w
wymienionych kodeksach.

Skoro już napomknęliśmy o oryginalnej twórczości naszego Patrona,
to dodajmy, że ogranicza się ona jedynie do tzw. casus conscientiae²⁵.
Zgodnie z ówczesnym zwyczajem profesorowie krakowscy rozstrzygali
trudniejsze kwestie penitencjalne, z jakimi zwracali się do nich różni
spowiednicy. Jan Kanty opracował kilka takich rozwiązań. Jego teolo-
giczna wiedza, ugruntowana na praktycyzmie Augustyna i racjonalizmie
Tomasza, pozwoliła mu sformułować rozwiązania dylematu sumienia w
duchu życiowego rozsądku, wyrozumiałości i dobroci. Nie bez powodu
nazwano go magister bonus. Był bowiem nie tylko wytrawnym nauczy-
cielem, w najszerszym rozumieniu tego tytułu, ale również człowiekiem
o dobrym, ludzkim obliczu. Siła oddziaływania tej dobroci musiała być
w istocie niezwykła, skoro właśnie ona, a nie akademicka działalność jest
przewodnią nicią legendy o życiu tego profesora Uniwersytetu Krakow-
skiego. Ta sama legenda podbudowuje wielką pobożność Kantego do
cierpiącego Chrystusa i Matki Bożej wiadomościami o jego rzekomych

²⁴ Kolekcję tę tworzą rękopisy: BJ 2369, 2372, 2377; Vat. Lat. 14 182. Kilka
kazań jest dopisanych na zbywających kartach w rękopisach BJ 1216, 2375, 2724
oraz Vat. Lat. 14 647. Do tej grupy kodeksów Janowych można by właściwie za-
liczyć rękopisy zawierające głównie mowy i kazania wygłoszone przez ojców
soborowych w Konstancji i Bazylei. Są to rkpsy BJ 414, 2370, 1690 (f. 243-290).
Por. przyp 16.

²⁵ Zostały one przekazane przez dwa XV-wieczne rękopisy. J. Fijałek (*Studia
do dziejów Uniwersytetu Krakowskiego i jego wydziału teologicznego w XV w.*
Kraków 1898 s. 151-160) wykorzystał częściowo rkps Ossolineum 3297 (pozostał we
Lwowie) oraz rkps 612 z biblioteki cystersów w Mogile, zawierający również
kazuistyczne orzeczenia innych ówczesnych teologów krakowskich, jak Mikołaja
z Kozłowa, Andrzeja z Kokorzyna, Jana Elgota, Stanisława ze Skarbimierza (por.
M. Markowski. *Mikołaj z Kozłowa. „Materiały i Studia Zakładu Filozofii Sta-
rożytnej i Średniowiecznej”* 1965 t. 5 s. 101).

pielgrzymkach do Ziemi Świętej, do Rzymu, do Loreto²⁶. Ale jak przy wielu innych wiadomościach biograficznych Świętego, tak i w tym wypadku nie znajdujemy, niestety, potwierdzenia tych pątnicznych podróży. Przecież jako ewenement raczej niecodzienny musiałyby one pozostawić po sobie jakiś ślad w rękopisach mistrza z Kęt, odnotowującego w marginaliach często mniej ważne wydarzenia ze swego życia²⁷.

Jan Kanty umierał jako osobistość znana szerokim kręgom uniwersyteckim i mieszczańskim XV-wiecznego Krakowa. Opinia świętości, otaczająca jego osobę jeszcze za życia, skłoniła władze uniwersyteckie do złożenia zwłok Sługi Bożego w akademickim kościele św. Anny. Od tej chwili nie minęło półtora roku, kiedy tamtejszy proboszcz i były rektor uczelni krakowskiej Maciej z Kościana uznał za swój obowiązek, choć wbrew obowiązującym nakazom Stolicy Apostolskiej, spisanie cudów dokonujących się przy grobie Kantego²⁸. Żywiołowość czci, jaką mieszkańcy ówczesnego Krakowa otoczyli jego grób, musiała przybrać znamiona powszechności o niespotykanej sile religijnego oddziaływania. Podobnie spontanicznym kultem otaczano w XV w. tylko osobę królowej Jadwigi. Znamienność tego faktu pobudza do głębokiej refleksji.

Ilekcroć wracamy myślą do postaci św. Jana z Kęt, dogmat o świętych obcowaniu nabiera szczególniejszej treści. Aby lepiej w nią wniknąć, należało w porządku przyrodzonym uwolnić ludzkie oblicze Świętego od sztucznej aureoli i zniekształcających je pseudohistorycznych rekwizytów. Dopiero wtedy jesteśmy w stanie pojąć, w jak harmonijną współ-

²⁶ Przekazana przez Miechowitę wiadomość o pielgrzymce Jana Kantego do Palestyny i czterokrotnej wędrówce ad limina apostolorum, nie poparta jak dotąd żadnymi dowodami historycznymi, była prawie do naszych czasów uważana za fakt niemal zupełnie pewny, bo praktycznie możliwy podówczas do zrealizowania (por. H. Barycz. *Polacy na studiach w Rzymie w epoce Odrodzenia*. Kraków 1938 s. 41). Natomiast o jego pielgrzymce do Loreto jedyną wzmiankę znalazłem w XVII-wiecznej broszurze K. Zdanowskiego *Loretum sive Deiparae Virginis Mariae domus hereditaria* (Cracoviae 1687 f. Flr). Autor wspomina tu (powołując się na dzieło R. Benzoniego) o pobycie w Loreto wielu sławnych Polaków, ale z grona świętych wymienia tylko Jana Kantego i Michała Giedroycia, choć ten ostatni był kaleką i bardzo wątpliwe, czy zdołałby odbyć taką podróż.

²⁷ Być może, że supozycja wydawcy artykułu ks. J. Swastka (jw. s. 196), że słowa „cum de curia revenisset” w kolofonie rkpsu 2603 (por. przyp. 8) należy rozumieć właśnie jako powrót z kurii rzymskiej, jest trafna, ale — podkreślam to raz jeszcze — nie jest ona dotąd niczym innym udokumentowana.

²⁸ Maciej z Kościana zaczął spisywać cuda Jana Kantego od r. 1475, a kontynuowali tę akcję następni proboszczowie od św. Anny. Tak powstał obecny rkps BJ 105, uzupełniony kilkoma notarialnymi oświadczeniami mieszczan krakowskich o doznanych łaskach za sprawą Jana Kantego oraz wspomnianym już wyżej (por. przyp. 2) protokołem F. Schembeka. Część najstarszą rękopisu, tzn. zeznania z lat 1475-1519, ogłosił W. Kętrzyński w VI tomie *Pomników Dziejowych Polski* (Kraków 1893 s. 481-533).

zależność łączy się pierwiastek boski i ludzki w osobie naszego Patrona i w jego świętych obcowaniu. To wszystko zaś otwiera przed nami rozległe horyzonty niezwyklej solidarności rodu ludzkiego, która podniesiona do porządku nadprzyrodzonego przekroczyła granice śmierci. Dlatego też Święty, którego czcimy, to nie tylko przeszłość, ale i teraźniejszość. U źródeł kultu jego osoby tkwi głębokie przekonanie, że i dziś jest on czynny w naszych sprawach i że poprzez granice śmierci możemy z nim utrzymywać łączność duchową oraz czerpać zeń zachętę i pomoc w postaci wstawiennictwa przed Bogiem. W tym przekonaniu utwierdza nas nie tylko wiara, lecz również tradycja. Ona bowiem uznała w św. Janie z Kęt tego, który całym swym życiem dowiódł, jak nikt inny, postawy człowieka wiernego słowom Chrystusa: „Niech będą przepasane wasze biodra i pochodnie zapalone w rękach waszych” (Łk 12, 35).

HEILIGER JOHANNES VON KĘTY — LEHRER UND PRIESTER (1473-1973)

Z u s a m m e n f a s s u n g

Der Verfasser bemüht sich am Anfang die gegebenen biographischen Tatsachen betreffs der Jugend des hl. Johannes von Kęty klar zu machen, indem er viele unter anderen auch von dem Bibliothekar und dem Historiker der Jagellonischen Universität Wł. Wisłocki angegebenen Ungenauigkeiten berichtigt. Bei der Besprechung der Universitätstätigkeit des Heiligen, erwähnt er auch die von ihm bekleideten Stellungen und legt die wahrscheinliche Liste seiner Studenten fest. Nachher besichtigt er die schriftliche Tätigkeit des Heiligen, indem er die von ihm kopierten Werke der Kirchenväter, Theologen, vor allem die des hl. Augustinus und des Thomas von Aquin, sowie die seiner Universitätskollegen darstellt. Der Autor macht eine wertvolle Probe mit der Bezeichnung der Originalität der schriftstellerischen Erbschaft des hl. Johannes, worin er auch die Forschungen von Mons. Bischof M. Rechowicz vervollständigt. Dieser Artikel enthält auch interessante Anmerkungen zum Thema des seelsorglichen Engagements des hl. Johannes, das in grossem Masse die Person des Professors der Krakauer Akademie in der polnischen Gesellschaft popularisiert und zu seiner Heiligsprechung beigetragen hat.